Nr. 299 | Należytość pocz. opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 31 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Pożar dworca głównego we Lwowie.

Nieco o polityce gospodarczej.

(a h) Jeżeli mówimy, że po wojnie rządzić jest trudno, to trudność ta leży przedewszystkiem w życiu gospodarczem. Aby zatem rządzić dobrze, to trzeba dobrze gospodarować.

Jak jest w Polsce? W ciągu dziesięciu lat, w których zmieniały się rządy, raz było lepiej, raz gorzej. Gdy było gorzej, tłomaczono to rozmaicie, mówiono: zawiodły żniwa, musimy zboże sprowadzać, zamiast go eksportować. Gdy zaś sprowadzać, zamiast go eksportować. Gdy zaś żniwa były dobre, a było w kraju źle, tłomaczono, że konjunktura była zła, nie można było sprzedać zagranicą węgla, cukru, czy drzewa. Stąd bilans handlowy i płatniczy jest zły, mamy za mało pieniędzy, stąd zastój w przemyśle, bezrobocie itd.

Jednem słowem, zależni jesteśmy, od pogody, konjunktur i innych sił zewnętrznych. Że one odgrywają pewną rolę, to na to się godzą wszyscy i nie o to chodzi, ale chodzi o stopień tej zależności. Przed wojną były także żniwa raz dobre, raz gorsze, były także złe i dobre konjunktury, ale nie odbijało się to wszystko tak boleśnie na kieszeni każdego człowieka, jak odbija się obecnie.

Gdzie leży przyczyna u nas w Polsce, że jest inaczej, jak było przed wojną? Według nas w tem, że nie mamy polityki gospodarczej przystosowanej do nowych warunków.

W „Dzienniku Ludowym" pisaliśmy już nieraz o tem cytując przykłady. Charakterystycznym był przykład na fabrykach parowozów.

W roku 1922 wybudowano ogromną fabrykę „Parowóz", która mogła wybudować rocznie, przy pełnem wyzyskaniu urządzeń technicznych i administracji, sto parowozów, a więc pokryć całe zapotrzebowanie Polski. Ponieważ zaś jedynym odbiorcą parowozów jest rząd, względnie ministerstwo kolei, bo zagranicą zbytu nie mamy, przeto rząd, nie powinien był dopuścić do budowy takiej samej fabryki, która nie będzie miała nic do roboty, a mógł to rząd zrobić tymbardziej, że nowi fabrykanci żądali od rządu kredytów. Rząd jednak postąpił inaczej. Pomógł do budowy drugiej fabryki w Chrzanowie, i ułatwił przebudowę fabryki narzędzi rolniczych w Poznaniu na fabrykę parowozów, a więc, zamiast jednej, mamy trzy fabryki, które razem budują sto parowozów rocznie. A więc trzy fabryki robią dziś to, co mogłaby robić jedna fabryka — i robią to naturalnie drożej!

Wiele rozgłosu w prasie, nadano sprawie budowy kolei łączącej najkrótszą linią zagłębia węglowe a więc Katowice i Dąbrowę Górniczą z Gdynią. Długość tej linji wynosi około 400 km i według przybliżonych obliczeń, przyjąwszy średnio koszt km wraz z taborem na dwa i pół miljona złotych, otrzymamy wydatek na całą budowę około jednego miljarda zł. Suma olbrzymia.

Z dotychczasowych doświadczeń wiemy, że do eksportu węgla, dokładało państwo, a przedewszystkiem ministerstwo kolei, przewożąc węgiel poniżej kosztów własnych. Korzystali zaś właściciele kopalń, którzy sprzedają węgiel na eksport taniej wprawdzie, ale za to zniżkę pokrywa im cena węgla w kraju.

Nie przecząc więc potrzebie kolei jako takiej, zapytamy kto powinien był, i za czyje pieniądze kolej tę wybudować, jeżeli służyć ma ona tak wybitnie w pierwszym rzędzie właścicielom kopalń? Każdy, kto trochę myśleć potrafi, odpowiedziałby: naturalnie właściciele kopalń. Tymczasem tak nie jest — a kolej buduje ministerstwo kolei za własne pieniądze.

Minister kolei w budżecie na rok 1929 preliminuje dochód z kolei dwieście trzydzieści miljonów, pozornie więc ma z czego budować — czy dochód ten jest rzeczywistym, to inna sprawa ale gdyby takim był, to niema innych potrzeb? Czy jestto gospodarka dobra, jeżeli do dnia dzisiejszego Lwów i Kraków nie mają najkrótszych połączeń z Warszawą? A co mówić dopiero o połączeniach innych, co mówić o potrzebach wyposażenia warsztatów kolejowych.

Czy mamy zresztą przypominać o uposażeniu pracown. kolejowych. Gospodarując tak, musi się myśleć o zdobyciu coraz większych dochodów i naturalnie podwyższa się taryfy, że pociąga to za sobą podniesienie cen wogóle, to nieulega żadnej wątpliwości.

A może ktoś powie, że kolej Śląsk-Gdynia da ministerstwu dochód, to w odpowiedzi możemy zgóry odpowiedzieć: nie! Kolej, która ma ładunek w jednym tylko kierunku — nie może być dochodową, może zaledwie zamortyzować tylko włożony kapitał.

Dwa te przykłady mówią jasno, że nie mamy polityki gospodarczej i dlatego to kiepskie żniwa czy zła konjunktura odbijają się tak boleśnie na położeniu w kraju.

Nowa afera oszukańcza we Francji.

PARYŻ, 29. 12. (AW.). Według nadeszłych tu wiadomości z Lille cały szereg tamtejszych włościan wniósł na ręce sędziego śledczego skargi na b. notarjusza departamentu Lot et Garonne, który był przez pewien czas równocześnie burmistrzem miasta. Według złożonych skarg miał on zdefraudować sumę pieniężną w wysokości 2 milj. franków. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że b. burmistrz zawiązał z jednym z miejscowych obywateli przed rokiem filję fikcyjnego towarzystwa w Lille, które miało się trudnić eksportem towarów do Południowej Ameryki. Centrala tego towarzystwa miała się mieścić w Paryżu. Defraudanci zbiegli. Policja wszczęła energiczne poszukiwania.

—o—

Berlin pod mgłą.

Zderzenia. — Utrudniona komunikacja.

BERLIN, 29. 12. (PAT.). Berlin dziś otulony został nieprzenikniona zasłoną mgły, przypominającej całkowicie mgłę londyńską, a nieznanej dotychczas niemal zupełnie w Berlinie. Od godz. 3 rano mgła zalegla ulice Berlina tak, że komunikacja tramwajowa, autobusowa i samochodowa uległa poważnym utrudnieniom. Automobile i tramwaje mogły się posuwać zaledwie krok za krokiem. W całym szeregu punktów miasta doszło do zderzeń między dorożkami samochodowemi. Ruch lotniczy został wstrzymany, lotnisko zaś oświetlono w czasie dnia światłami używanemi zwykle w nocy, by w ten sposób ułatwić orjentację samolotom, które znajdowały się już w drodze do Berlina.

—o—

TAJEMNICZA CHOROBA.

WARSZAWA, 29. 12. (AW.). „Prz. Wiecz." donosi z Wilna, że w seminarjum nauczycielskiem im. Sz. Konarskiego w Święcianach zanotowano pośród uczniów zagadkową, nieznaną dotychczas chorobę: uczniowie cierpią na ból głowy i kręgosłupa. Seminarjum to zostanie prawdop. zamknięte na pewien okres.

—o—

ZALANA WYSPA.

BERLIN, 29. 12. (PAT.). Wyspa Sylt, która przed miesiącem rozdarta została przez zalew na 3 części, została ponownie zagrożona. Nad wyspą przeszła w ostatnich dniach nowa gwałtowna burza, która zalała na nowo południowe części wyspy. Linja kolejowa od przystani parowców do miasta Westerland jest zalana.

—o—

MROZY WE WŁOSZECH.

RZYM, 29. 12. (AW.) Panują tu w niektórych okolicach niezwykle zimna. Temperatura spadła do 16 stop. C.

—o—

KONIOKRAD ROZSZARPANY PRZEZ WILKI.

WILNO, 29. 12. (AW.). W czasie świąt wilki napadły i rozszarpały koniokrada, który wraz ze skradzionym koniem usiłował przedrzeć się na stronę litewską.

—o—

5 MILJONÓW OFIAR DŻUMY.

LONDYN, 29. 12. (AW.). Na epidemję dżumy, szalejącą obecnie w Chinach zapadło dotąd ogółem przeszło 5 milj. ludzi. Prowincjom północnym zagraża równocześnie katastrofa głodowa, która dotknie 12 milj. ludzi. W wielu miejscowościach zanotowano również wypadki cholery.

Tow. dr. Bernard Heski

Onegdaj podaliśmy bolesną wiadomość o zgonie tow. dr. Bernarda Heskiego, który zmarł w stałem miejscu swego pobytu w Krakowie w 57 roku życia.

Postać tow. dr. Heskiego była nierozerwalnie złączona z dziejami dawnej galicyjskiej PPSD. Dr. Heski służył ruchowi robotniczemu nie jako agitator ani organizator, ale oddał w służbę partji swój niepospolity talent prawniczy i w czasach prześladowań politycznych bezinteresownie oddawał jej nieocenione usługi w zwalczaniu bezprawia jako znakomity obrońca karny. Obrona w sprawach karnych była jego polem popisu i podstawą rozgłosu, sławy i wziętości. Jego obrony bywały zazwyczaj misternemi w zasadzie i mistrzowskiemi w przeprowadzeniu arcydziełami sztuki.

Rodem z Przemyśla, młodość przebył w niedostatku i ciężkiej pracy. Po uzyskaniu doktoratu prawa rok praktyki sądowej odbył w Bernie morawskiem, poczem osiadł w Krakowie jako koncypient i następnie jako adwokat. Już jako gimnazjalista w Przemyślu, stał się socjalistą. Do pracy partyjnej stanął w r. 1898, jako koncypient. Od owego czasu przez długi szereg lat prowadził on bezinteresownie przy organizacji partyjnej bezpłatną poradę prawną dla robotników. Przytem bronił bezpłatnie towarzyszów partyjnych w niezliczonych procesach politycznych.

Pierwszym większym procesem politycznym, w którym dr. Heski zwrócił na siebie uwagę świetną obroną, była przeprowadzona w r. 1900 przeciw tow. Ignacemu Daszyńskiemu rozprawa o udział w pamiętnem zerwaniu przedstawienia paszkwilu na socjalistów „Kusiciele ludu" w teatrze letnim w Parku Krakowskim. Odtąd coraz nowe sukcesy zdobywał ten znakomity adwokat w niezliczonych procesach, zapomocą których reakcja usiłowała zadławić ruch socjalistyczny. Niepodobna wyliczyć tych wszystkich rozpraw, niepodobna jednak nie wymienić rozgłośnej rozprawy górników borysławskich przed sądem przysięgłych w Samborze, gdzie oskarżonym groziła kara śmierci; bronił w tym procesie dr. Heski wespół z dr. Markiem; pomysłowość i dowcip dr. Heskiego święciły tam nadzwyczajne trjumfy.

Około PPS zaboru rosyjskiego i ruchu niepodległościowego położył tow. dr. Heski bezcenne zasługi, stale broniąc wobec władz austrjackich prawa azylu dla konspiratorów z za kordonu w niezliczonych wypadkach, a w szczególności interwenjując w obronie założonego przez Józefa Piłsudskiego Związku Walki Czynnej.

Ostatnim wielkim procesem politycznym, w którym bronił dr. Heski, był proces o wypadki 6. listopada; razem z nim broniło oskarżonych w tym procesie całe grono wybitnych adwokatów, ale właściwym strategiem tej obrony był tow. dr. Heski.

Od szeregu lat cierpiał tow. dr. Heski na chorobę cukrową. Mimo to zgon jego przyszedł niespodzianie. Poczuwszy gwałtowne bóle wewnętrzne, udał się on w poniedziałek 24. grudnia popołudniu do lecznicy celem poddania się operacji. — Jednakże ze względu na cukrzycę nie można go było operować. We wtorek, 25. grudnia nad ranem zmarł w lecznicy.

Osierocił zamężną córkę. Mimo swej ogromnej wziętości, nie pozostawił majątku.

Polska Partja Socjalistyczna ma wobec pamięci tow. dr. Heskiego ogromny dług wdzięczności za bezinteresownie oddaną, wartościową pracę lat trzydziestu.

Emil Haecker.

—o—

Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego w Krakowie.

Pierwszym laureatem K. H. Rostworowski.

KRAKÓW. Sąd konkursowy postanowił łączną sumę, wynoszącą 10.000 zł. podzielić na trzy nagrody, przyznając je, jak następuje: sztuce p. t. „Niespodzianka" pierwszą nagrodę w wysokości 4.000 zł., sztuce „Przedświty" i „Samuel Zborowski" dwie równe nagrody, bez lokacji, każda po 3.000 zł.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem „Niespodzianki" jest p. Karol Hubert Rostworowski z Krakowa, autorem „Przedświtów" p. Adolf Nowaczyński z Warszawy, „Samuela Zborowskiego" p. Ferdynand Goetel z Warszawy.

—o—

Przeciw nagrodzeniu sztuki Nowaczyńskiego.

WARSZAWA, 29. 12. (AW). W związku z rozstrzygniętym w dniu wczorajszym konkursem Teatru im. Słowackiego w Krakowie na sztukę teatralną, przyznanie nagrody autorowi sztuki p. t. „Przedświty" p. Adolfowi Nowaczyńskiemu, wywołało wielką polemikę w prasie krakowskiej. — Przeciwko nagrodzeniu sztuki Nowaczyńskiego głosowali następujący członkowie jury: prof. Kallenbach, red. Beaupré, red. E. Hecker i docent dr. Chwistek. Panowie ci zapowiedzieli publiczne ogłoszenie swej opinji o sztuce Nowaczyńskiego.

„Wrogowie państwa"

Niema dziś bardziej popularnego w pewnych sferach hasła, niż hasło pracy „państwowotwórczej", hasło współpracy z rządem, w którym widzi się uosobienie państwa. Dość być innego zdania, niż rząd, — dość nie zgadzać się na jego poczynania i politykę, by znaleźć się w obozie wyklętych i potępionych „wrogów państwa". A potępiają opozycję rządu nie tylko rządowi publicyści i krytycy ale i pp. „socjaliści" z t. zw. „dawnej frakcji rewolucyjnej".

Warto więc przypomnieć tym czcicielom „państwa" kilka ważnych momentów z ostatnich lat dziejów potężnych, wielkich państw europejskich.

*

Kiedy Bismark „krwią i żelazem" zcementował nowoczesne państwo niemieckie, *największymi „wrogami państwa" byli socjalni demokraci niemieccy.* Byli „wrogami państwa", *bo nie chcieli popierać zaborczej polityki junkrów pruskich, bo protestowali przeciw zaborowi Alzacji i Lotaryngji, bo byli przeciwnikami militaryzmu pruskiego, bo odmawiali rządowi rekruta i podatków.* „Keinen Mann und keinen Groschen!" — było hasłem tej nieprzejednanej opozycji w parlamencie niemieckim. *Za „zdradę stanu" szli do więzienia bojownicy socjalizmu niemieckiego,* z Wilhelmem Liebknechtem na czele; ścigało i prześladowało ich „państwo bojaźni bożej i pobożnych obyczajów", jako „wrogów państwa" przez lat dwanaście „wyjątkowemi ustawami".

A wszechpotężny przedstawiciel i gadatliwy rzecznik tego państwa, Wilhelm II bez przerwy piorunował na „Vaterlandslose Gesellen" („bezojczyźnianych kamratów"), radząc im, by strzepali „pył ziemi ojczystej" ze swych „sandałów", a rekrutów wzywał, by na jego rozkaz nie wahali się strzelać do swoich ojców i braci — „wrogów państwa"!...

I przyszedł listopad 1918 roku! Znienawidzony przez cały świat demokratyczny militaryzm pruski runął zdruzgotany; — zachwiało się w podwalinach swych prusko - niemieckie „państwo"! I oto w tej ciężkiej, tragicznej dla niemieckiego narodu chwili, w obronie przyszłości narodu i państwa, na czoło wysuwa się obóz „wrogów narodu". *Socjaliści proklamują republikę niemiecką i w swe ręce ujmują ster nawy państwowej!...*

*

A drugie potężne, tragedją wieków opromienione państwo Środkowej Europy — „cezigodna" monarchja Habsburgów?! *Czyż i tam nie ścigano „wyjątkowemi ustawami" socjalną demokrację — jako „partję niebezpieczną dla państwa"?!*

I na to potężne, niczem — zdawało się! - nie dające się zachwiać państwo przyszedł feralny październik i listopad 1918 roku. Porwana razem ze swym aljantem potężnym w wir Wojny Światowej runęła monarchja Habsburgów.

I do kogoż to w tej chwili krytycznej, kiedy monarchja austro - węgierska chwiała się w swych podwalinach, zwrócili się przedstawiciele tej monarchji?! *Do socjalnej demokracji zwrócili się rzecznicy państwa, by ratowała Austrję!* — A przecież z wybuchem Wojny Światowej astrjaccy mężowie stanu i austrjaccy generałowie usunęli w cień parlament, sprawując rządy wszechwładne, nie podlegające żadnej krytyce, żadnej opozycji.

Oto jak opisuje tragiczny moment z ostatnich chwil istnienia monarchji Habsburgów burmistrz miasta Wiednia, tow. Seitz w swych wspomnieniach z „Przed dziesięciu lat" w miesięczniku „Kampf"; — tragiczny moment, kiedy na zaproszenie bezradnego cesarza Karola w Schönbrunnie jawiła się delegacja Konstytuanty austrjacko - niemieckiej z Wiktorem Adlerem, przywódcą socjalnej demokracji na czele

„Drzwi się przed nami otwarły i przed nami stanął młody człowiek, blady i drżący... To był cesarz. A za nim stanął zgięty przed nami w niskim pokłonie, jakgdyby przed najpotężniejszym potentatem, adjutant cesarza".

I do cesarza, drżącego i bezradnego, przemówił wódz socjalnej demokracji, zwiastując wyrok wydany na monarchję przez tych, którzy obecnie stanęli u steru nowego państwa, u steru republiki austrjackiej... *Oni teraz ratowali państwo; — z nimi pertraktowali przedstawiciele zwycięskiej Ententy: — oni utrwalili republikę:* Oni — ci ongiś „wrogowie państwa"!

Krytycy i publicyści, szermujący hasłem pracy „państwo-twórczej" i wyklinający na prawo i na lewo „wrogów państwa" (między nimi socjalistów w pierwszym rzędzie), zapominają o jednem. Państwo nie jest czemś stałem i niezmiennem, ale w rozwoju dziejowym podlega zmianom bezustannym a istotnym.

Marszałek tow. Daszyński o aktualnych zagadnieniach Państwa.

W świątecznym nrze „Naprzodu“ umieścił tow. Daszyński bardzo ciekawy artykuł, który tu częściowo cytujemy, zastrzegając sobie omówienie spraw w nim poruszonych, w najbliższych nrach „Dziennika“.

Państwo polskie jest państwem „rolniczem“, dwie trzecie obywateli zajmuje się tu rolnictwem, a jednak brak nam zazwyczaj chleba na przeżycie całego roku, brak tłuszczów, brak owoców, wełny i innych surowców rolniczych... Któż tu pomoże? Parcelacja jest z natury rzeczy okresem przejściowym, produkcji na razie zwiększyć nie może. Pozostaje kredyt — państwowy, bo innego niema. Pozostaje akcja uświadamiająca — państwowa, bo prywatna nie wystarcza. Sztuczne nawozy wytwarza — państwo.

Bez kredytów i wogóle pomocy państwowej przemysł polski znajdowałby się na stopniu o wiele niższym, niż obecnie. Nie brak i wśród robotników głosów, że państwo powinno sprawić podwyższenie ich zarobków. O legjonach funkcjonarjuszów państwowych i ich stosunku do państwa, nie potrzebuję mówić, żyją z konieczności z kas rządowych.

Można ten stan rzeczy chwalić lub ganić; jest on faktem tak masowym, tak ogromnym, że przeczyć mu niepodobna.

Nie mówię już o polityce zagranicznej lub wojskowej.

Dwa czynniki mają najwyższą decyzję w sprawach tego państwa, którego losy związały się miljonem węzłów z losami społeczeństwa: Parlament i Rząd.

Cóż się dzieje, gdy te dwa czynniki nie mogą znaleźć normalnego, zdrowego stosunku między sobą, koniecznego dla życia i rozwoju państwa? Musimy stwierdzić, że wówczas każdy myślący człowiek, każdy obywatel tego państwa widzi przed sobą wielkie niebezpieczeństwo dla wszystkich. Dążenie do sprowadzenia normalnych, ścisłych, życzliwych stosunków między Rządem, a Parlamentem jest w takich razach pierwszym warunkiem jakiejkolwiek poprawy, jakiegokolwiek uspokojenia umysłów. Pewnie, że najłatwiej jest — w takich razach zwalać winę na Rząd lub Parlament. Ale co zrobić, jeżeli konto przewinień jest prawie równe po obu stronach! Czy pieniać się do upadłego, czy ciągle „widzieć czerwono“, czy zapomnieć wśród sporu o państwie i o społeczeństwie? Dla pieniaczy politycznych materjału nigdy nie zabraknie... Dowodem Polska wieku ośmnastego!

Praca zmierzająca do utorowania normalnego stosunku między Rządem a Parlamentem, na podstawie rozumnego wykonywania praw i obowiązków obu jest dzisiaj jedną z najważniejszych dla ludzi myślących w Polsce, bez względu na ich programy partyjne, oczywiście z wyjątkiem tych, co Polski nie chcą, jak np. komuniści lub pewne odłamy mniejszościowe. Praca ta jest ciężka i nieraz pełna goryczy, ale musi być zrobiona, jeżeli państwo nie ma osłabnąć i dostać się w tylne szeregi innych dążących do rozwoju, do większej pełni życia, do zabezpieczenia lepszej przyszłości.

Jeżeli się tej ciężkiej pracy nie dokona, muszą przyjść kryzysy państwowe, a z nimi społeczne. Jeszcze jest czas, jeszcze można wiele zrobić, pod warunkiem, że się zechce to zrobić, co jest koniecznem.

Znowu projekt podwyżki taryf kolejowych.

Koszta zapłacą konsumenci.

Specjalne Biuro reformy taryf kolejowych przy ministerstwie komunikacji dla opracowania projektu nowych taryf kolejowych kończy już swoje prace. Nowe taryfy towarowe będą gruntownie zmienione, przedewszystkiem wskutek zwiększenia liczby klas do 21 w tem 2 dla przesyłek pośpiesznych, 5 — dla drobnicowych, 20 dla całowagonowych i 1 dla zwierząt żywych. Jednocześnie jednak zmniejszona będzie bardzo znacznie ilość taryf wyjątkowych.

Nowe taryfy mają przynieść poważne zwiększenie dochodów z kolei. Według obliczeń ministerstwa komunikacji, dochody te muszą być powiększone w stosunku do roku 1927 o 50 milj. zł z ruchu osobowego i o 160 milj. zł. z ruchu towarowego, czyli ogółem o 210 milj. zł rocznie.

Oczywiście koszta te zapłaca przedewszystkiem konsumenci, bo przemysłowcy, agrarjusze i kupcy odbiją sobie te podwyżki na swych odbiorcach.

Nieprzerwany łańcuch trudności, których rozwikłać nikt nie umie. Mamy doradców i optymistów, pełnych przesady, ale jest faktem niewątpliwym, że pomimo ustabilizowania złotego ten złoty dziś ma mniejszą wartość niż przed rokiem czy dwoma, bo za tego złotego dziś można mniej kupić niż dawniej. Podwyżka taryf kolejowych jeszcze bardziej wzmoże drożyznę i jeszcze bardziej utrudni życie szerokich mas.

—o—

Krytykom tym — a „socjalistom“ z tego „państwowego“ obozu przedewszystkiem — przytoczymy słowa najwybitniejszego obecnie teoretyka socjalizmu, tow. K. Kautskiego z jego ostatniego studjum, będącego owocem jego długoletniej pracy — „Die materialistische Geschichtsauffasung“ II, 611 i nast.).

Oto, co pisze Kautsky:

„Państwo podlega w najróżnorodniejszych kierunkach zmianom swych funkcyj. Część tych funkcyj traci, bądź dlatego, że je obejmuje inna organizacja, bądź też, że funkcje te ustają wogóle a natomiast przyjmuje inne, nowe albo rozszerza te, które sprawuje obecnie“.

„*Państwo jest dzisiaj* bardzo *zmienną* i *sprzeczną* w swej treści *istotą*. Nie jest ono już w całości dawnem państwem, ale nie jest jeszcze zupełnie nowem. Stosownie do rozwoju dziejowego i wysokości ekonomicznego rozwoju państwa naszych czasów różnią się bardzo znacznie między sobą a *to samo państwo nie jest tem samem w różnych sytuacjach a nawet podczas tego samego okresu czasu*“.

„Dlatego *nic bardziej niedorzecznego*, jak dziś *w polityce praktycznej* mówić o państwie samem w sobie a *partje dzielić* na „*wrogie państwu*“ i „*państwo-twórcze*“. Żadna partja nie jest bezwzględnie ani jedną ani drugą. Idzie zawsze o specjalny charakter państwa i historyczną sytuację i od tego zależy, czy partja jakaś jest jedną lub drugą, czy broni danego ustroju państwa, środków, jakiemi państwo rozporządza i jego instytucyj“.

Mikołaj Hankiewicz.

—o—

Sędzia czy pistolet?

Związek parlamentarny polskich socjalistów, wniósł ostatnio do Sejmu projekt ustawy, która każde wyzwanie do walki zbrojnej, uważa za zbrodnię pojedynku, karaną zależnie od jej następstw ciężkiem więzieniem od roku do lat pięciu.

Takie postawienie sprawy jest jedynie racjonalne, i każdy, socjalista czy nie socjalista, ale człowiek obdarzony zdrowym chłopskim rozsądkiem, musi projektowi takiej ustawy przyklasnąć.

Bo czemże jest pojedynek? Powiadają: honorowem załatwieniem sporu.

Przypuśćmy więc, że między dwoma ludźmi, z których jeden X. jest — ostatnim szubrawcem, drugi Y. — zacnym człowiekiem, wynikł spór z tego powodu, że Y zarzucił X-owi kilka jego niecnych spraw.

Wymiana wizytówek... Wizyta sekundantów... Spisywanie warunków... Pojedynek. Pan X. ma lepszy wzrok; strzela pierwszy i kładzie Y-lona trupem na miejscu.

Pojedynek się odbył — honorowi stało się zadość. Bo honor u autorów kodeksów honorowych, to nie przeszłość człowieka, to nie jego czyste ręce; to nie spokojne sumienie. U nich honor to przyjęcie, albo odrzucenie pojedynku.

Na placu boju, gdzie w rękawiczkach, mordują się dwaj ludzie, zaczyna i kończy się honor.

Pod sukmaną honoru niema, bo to — chłop; pod bluzą robociarza honoru nie ma, bo to przecież tylko — robotnik. Niech więc żyje „honor“ — niech żyje pojedynek! Panowie XX., bądźcie spokojni; ktokolwiek wam kiedy prawdę powie, dostanie śmiercionośną kulkę... Wy przecież zwykle dobrze strzelacie...

Nie o to jednak chodzi. Chciałbym zwrócić uwagę, że punkt ciężkości, całej pojedynkomanji, leży gdzieindziej i projekt wniesionej ustawy antypojedynkowej, problemu całkowicie nie rozwiąże.

Społeczeństwo w swojej bezwzględnej większości jest już dzisiaj zupełnie przekonane, o dziecinnej wprost bezmyślności całej hecy pojedynkowej.

Jeżeli, mimo tego, idzie jeszcze w sieci jednostronnych protokołów, sekundantów i pojedynków dzieje się to dlatego tylko, że człowiek obrażony, rozglądający się za normalnym sposobem zadośćuczynienia, znajduje na tej drodze tyle przykrości, tyle zapór i przeszkód, że wkońcu daje się skusić — honorowym kodeksom.

Dla spraw o obrazę czci, sąd powinien być jedyną i najwyższą instancją. W praktyce jednak jak pożałowania godny jest widok t. zw. „pyskówek“ i całej ich procedury. Strony boją się tej drogi, bo oto sprawa leży w sądzie latami, sędziowie nie mogąc podołać nawałowi spraw, rozpisują pierwsze terminy często na cztery, pięć miesięcy po wniesieniu skargi — a obrażona godność osobista długo czekać nie chce...

Jeżeli nawet sprawa po długich a ciężkich cierpieniach dobiegnie końca, jakiż rezultat? — dwa, trzy dni aresztu z zamianą na 10 złotych grzywny. To ma być satysfakcją za ciężką rzeczywistą obrazę? Oto tu leży atrakcyjna siła kodeksów honorowych i całej pojedynkomanji.

Jeżeli społeczeństwo chce tego uniknąć, musi się domagać uchwalenia ustawy przeciwpojedynkowej i zreorganizowania procesu o obrazę czci w taki sposób, żeby wyrok sądu był jaknajszybszem i jaknajsurowszem ukaraniem gwałtu dokonanego na czci jednostki.

J. Loos.

ANGLJA UZNAŁA RZĄD NANKIŃSKI.

LONDYN, 29. 12. (AW.). Wczoraj ogłoszono tu tekst traktatu angielsko-chińskiego. Rząd angielski uznał rząd nankiński jako narodowy rząd chiński. Anglja ubiegła w tem wszystkie inne mocarstwa przedewszystkiem zaś Stany Zjednoczone, czemu przypisują tu wielkie znaczenie polityczne.

Proces o zamach na Lizarewa

Czem Wojciechowski motywował swój czyn.

W uzupełnieniu sprawozdania z procesu o zamach na Lizarewa podajemy w streszczeniu zeznania oskarżonego Wojciechowskiego:

„Przyznaję się — mówi osk., — że chciałem zabić jednego z prowokatorów bolszewickich, którzy prowokują rosyjskie emigranckie organizacje zagranicą.

Trudno mi mówić o tym czynie, który stracił wartość dla mnie, bo się nie udał. Ponieważ stało się to na terytorjum Polski, więc winienem dać jaknajbardziej szczegółowe wyjaśnienia sądowi polskiemu. Stwierdzam, że popełniłem zamach na prowokatora. — W tym miejscu sąd zwraca uwagę oskarżonemu, że o osobach urzędowych w ten sposób wyrażać się nie można.

Czyn mój nie był dokonany ani wypadkiem, ani w afekcie.

Zamach ten uważałem za konieczność ze względu na wytworzoną sytuację. Nie była to zemsta za wyrządzone mi krzywdy ani za śmierć ojca, nie była to zemsta za krzywdy wyrządzone narodowi rosyjskiemu w pierwszych latach rewolucji, choć nie mogę zapomnieć tego, com widział w Rosji. Nie był to akt zemsty, bo uważam, że gdy Rosja przeżywa tragedję a lud rosyjski znajduje się pod władzą sowietów, nie czas na zemsty.

To morze krwi, te szeregi, idące pod kule rozstrzeliwujących, te ściany, na których widziałem mózg i krew współobywateli — oto co mnie zaprowadziło w szeregi powstańcze na Ukrainie, a potem do organizacji antybolszewickiej w Polsce.

Ja sam siedziałem

w „piwnicy śmierci",

ja sam znam uczucie tych, których wyprowadzają na rozstrzelanie. (**Płacz przerywa oskarżonemu mowę**).

Czyn mój był aktem samoobrony rosyjskich emigrantów, aktem walki z prowokatorstwem. Sowieccy dygnitarze do sądu nie przyszli, bo wiedzą dobrze, dlaczego ja strzelałem.

Sowieckie poselstwo wciąż mnie prześladowało,

nachodzili mnie prowokatorzy.

Między innymi bywał u mnie niejaki Strelnikow, o którym wiem, że jest agentem poselstwa, który z całym cynizmem nie podejrzywając, że wiem, kim jest, proponował mi udział w projektowanym rzekomo wysadzeniu w powietrze gmachu „Rew. Woj. Sowietów" w Moskwie.

Poselstwo sowieckie pragnie usunąć wszystkich bardziej czynnych emigrantów. Z prowokacją mają emigranci walczyć tylko likwidując tych, co prowokują.

Wyjaśnienia oskarżony zakończył bardzo patetycznie: zdaniem jego, każdy zabity komunista, to wyjęta drzazga, wbita przez bolszewików w ciało Rosji".

WARSZAWA, 29. 12. (Pat). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Wojciechowskiemu zeznawał między innymi Ozierowski, który mówiąc o działalności społecznej oskarżonego, zaznaczył, że cechował ją zapał do pracy i patrjotyzm.

Św. Makszejew w dłuższym wywodzie charakteryzuje działalność Wojciechowskiego jako prezesa Zjednoczenia młodzieży rosyjskiej, stwierdzając, że działalność ta była dodatnia. Porusza dalej nieporozumienia między świadkiem a oskarżonym, wypływające z różnicy zdań na sposób załatwiania spraw w organizacji, mówi wreszcie o niedokładnościach finansowych, które wypływały z działalności Wojciechowskiego. Na zapytanie obrony, świadek zaprzecza kategorycznie, jakoby Zjednoczenie młodzieży rosyjskiej prowadziło jakąkolwiek akcję terrorystyczną.

Św. Smirnow daje wyjaśnienia co do niecelowości wydatków, jakie uczynił Wojciechowski w charakterze prezesa stowarzyszenia i pewnych niedokładności finansowych.

Po odczytaniu zeznań świadka Gładkicha oraz po zeznaniach świadków Kapnika i Jakowlewa, przewodniczący o godz. 13-tej zarządził półgodzinną przerwę.

Rewolta chłopska w Rosji.

Buntują się także bogaci chłopi

„Komunist" donosi o mnożących się na Ukrainie aktach teroru. W okręgu Pierwszomajskim zabito prezesa komitetu niezamożnych włościan Kozyrewa.

We wsi Cybulówka koło Tulczyna na Podolu chłopi zamordowali przewodniczącego sowietu Kowala.

W okręgu Kijowskim zanotowano w ostatnim tygodniu 7 wypadków zabójstwa przedstawicieli władzy.

W okręgu Szepietowskim ciężko zraniono korespondenta pism sowieckich Kordana.

W Baturinie został w skrytobójczy sposób zamordowany komunista Rubana, który odznaczał się bezwzględnością przy ściąganiu podatków. — G. P. U. przeprowadziło liczne aresztowania wśród włościan.

„Prawda" podaje, iż przeciwsowiecka akcja „kułaków", czyli zamożnych rolników, notowana dotychczas przeważnie na Białorusi, na Ukrainie i na Kaukazie, ogarnęła obecnie również gubernję Rosji środkowej. W gubernji Iwanowo-Woznieskiej, która ze względu na swój uprzemysłowiony charakter uważana była za cytadelę komunizmu w Rosji, dokonano ostatnio licznych napadów na członków partji komunistycznej.

W powiecie Szujskim odbyły się zebrania zamożnych rolników, na których domagano się skasowania wszystkich istniejących w Rosji sowieckiej ograniczeń wyborczych.

W powiecie Rybińskim zamordowano sekretarza powiatowego komitetu wykonawczego sowietów Domanina. Morderca zbiegł.

W okolicach Moskwy wydarzyły się liczne podpalenia gmachów państwowych. W ciągu tygodnia w gminie Woskresieńskiej dokonano 23 podpaleń. We wszystkich powiatach w gubernji Moskiewskiej zanotowano wypadki napadów na sowieckie państwowe gospodarstwa rolne.

Śmierć sędziwego Proletarjatczyka.

WARSZAWA, 29. 12. (tel. wł.). Stow. B. Więźniów Pol. w Warszawie otrzymało wiadomość z Władywostoku, iż w dniu 6 grudnia br. zmarł tam tow. Hilary Gostkiewicz, członek pierwszego „Proletarjatu". Tow. Hilary Gostkiewicz, urodzony w 1861 r., w okolicy Łomży, w 18-tym roku życia rozpoczął rewolucyjną działalność w szeregach pierwszego „Proletarjatu". Aresztowany w 1884 r. w Łodzi, stanął w rok potem przed sądem wojennym i został wówczas skazany na 15 lat katorgi. Karę odbywał w białogorodzkiej katordze przez 7 lat a następnie w Aleksandrowsku na Sachalinie.

Cześć pamięci zasłużonego bojowca i działacza!

Pożar na dworcu głównym.

Wczoraj o godzinie 21.30 nad salą recepcyjną dworca głównego zapaliły się drewniane wiązadła kopuły. Płomienie szybko ogarnęły szeroką powierzchnię dachu, który uległ zniszczeniu na dość znacznej przestrzeni. Pożar trwał około 30 minut, nim przybyła straż pożarna, która uruchomiła sikawki motorowe i ogień ugasiła.

Część strychu, gdzie wybuchł pożar jest stale zamknięta i niedostępna dla postronnych osób. To też wykluczonem jest, by pożar powstał wskutek podpalenia lub nieostrożności. Prawdopodobnie krótkie spięcie było powodem wypadku.

Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

Zbrodniczy zamach przy pomocy kwasu siarkowego.

Wczoraj popołudniu w ul. Kaźmierzowskiej jakaś kobieta niespodzianie zaatakowała przechodzącego mężczyznę i oblała go stężałym kwasem solnym. Na krzyk napadniętego pospieszyli na pomoc przechodnie i odprowadzili go do pobliskich koszar policyjnych, gdzie obmyto mu twarz i szyję. Pomimo szybkiej pomocy, żrący płyn dotkliwie poparzył go, zadając mu liczne rany na twarzy.

Przed przybyciem karetki Pogotowia rat. poparzony podał, że nazywa się Wiktor Podhajecki, liczy lat 24, mieszka przy ul. Pełtewnej l. 43. Sprawczynią napadu była Marja Sekuła, zam. przy ul. Rycerskiej l. 21, która dokonała zamachu z zemsty, iż Podhajecki zerwał zaręczyny.

Przybyły niebawem lekarz Pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy poważne oparzeliny, zagrażające wzrokowi, polecił odwieźć Podhajeckiego do szpitala.

Policja zarządziła poszukiwania za zdziczałą kobietą, która zbiegła i ukrywa się przed aresztowaniem.

—o—

Zaprzeczenie wiadomości o rugach starostów.

WARSZAWA, P. A. P. informuje: Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, powtórzona przez wszystkie dzienniki warszawskie, z dnia 28 bm., o mających jakoby nastąpić licznych zmianach na stanowiskach starostów i o zamiarze powołania do służby w administracji wielu oficerów z armji czynnej. Na zasadzie zaczerpniętych w ministerstwie spraw wewnętrznych informacyj jesteśmy w możności stwierdzić, że wiadomość powyższa pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Samobójstwo z powodu zawiedzionej miłości.

24-letnia Franciszka Majdura, służąca, zam. przy ul. Mikołaja l. 5, wczoraj o godzinie 7 rano w zamiarze samobójczym zatruła się kwasem solnym, a następnie skoczyła z balkonu II-go piętra na bruk podwórza. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził śmierć denatki.

Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość.

—o—

Rumuński oficer-defraudant padł ofiarą oszusta.

Przed kilku miesiącami zbiegł z Czerniowiec do Lwowa oficer rumuński, Aleksander Mairan, zdefraudowawszy znaczną kwotę skarbowych pieniędzy. — Ukrywając się we Lwowie, prosił swego szwagra J. Kwiatkowskiego, by dostarczył mu paszportów dla niego i żony na wyjazd do południowej Ameryki. Kwiatkowski mieszkając w Jarosławiu, zwrócił się w tej sprawie do tamtejszego mieszkańca, A. Kłosa. Ten, nie zwlekając, przyjechał do Lwowa i umówił się z dezerterem, że postara się o „lewe" dokumenty za zapłatą 1.200 zł. jako zaliczkę pobrał K. 700 zł.

Po pewnym czasie Kłos przybył ponownie do Lwowa, a po wyłudzeniu od Mairana 40 zł. polecił go aresztować. Srodze zawiedziony w swych nadziejach Mairan oskarżył Kłosa o oszustwo.

Wczoraj stanął spryciarz ten przed sędzią r. Sokołowskim, twierdząc w swych zeznaniach, że jest niewinny.

Rozprawa została odroczona celem powołania nowych świadków.

Na marginesie bojkotu piekarni Seidena.

Panu Staroście grodzkiemu do wiadomości!

Od czterech tygodni trwa bojkot w piekarni p. Seidena przy ul. Korzeniowskiego.

Motywem porzucenia pracy w tej piekarni jest nieprzestrzeganie obowiązujących ustaw, z równoczesnem pomijaniem umowy zbiorowej, zawartej w dn. 23 maja 1927 r., która obowiązuje i jest we wszystkich prawie piekarniach lwowskich przestrzeganą.

P. Seiden, sprytny piekarz, a zarazem giełdziarz zbożowy chce być wielkim geszeftsmanem kosztem pracy swego białego murzyna.

Ale p. Seiden pomija ten drobny fakt, że ustawa obowiązuje i że musi być bezwarunkowo respektowana. Przeciwnie, p. Seiden czyni doniesienia do władz (tak oświadczają do rozpaczy doprowadzeni robotnicy), czego na sobie doświadczył przewodniczący Zw. Zaw. piekarzy tow. Winner S., którego wezwano do policji politycznej i kilka godzin przetrzymano, chyba poto, aby go „nastraszyć“!

Tu zapytać należy p. Starostę Grodzkiego, czy obecnie panują takie stosunki w policji, że zamiast zostać powołanym do władzy drogą wezwania, funkcjonarjusz policji na miejscu pisze wezwanie, osobiście doręcza i „obywatel - aresztant“ gotów?

Robotnik polski praw swoich szukał będzie u władz, czy to p. Seidenowi się podoba czy nie.

Pan Seiden nie sprowokuje robotnika i do strejku nie doprowadzi — gdyż robotnik żąda jedynie dotrzymania umowy za nadwyżkę pracy, o której zatrzymanie p. S. chodzi.

Pan Seiden powiada, że z przewodniczącym związku nie będzie mówił — lecz robotnicy, którzy na królewskie utrzymanie p. Seidena pracują — takie mają zaufanie do przewodniczącego, że bez niego żadnej nie uznają konferencji.

Wobec tego robotnicy postanowili wytrwać dalej w bojkocie p. Seidena, z równoczesną prośbą do p. Starosty Grodzkiego, by zechciał łaskawie wglądnąć w urzędowanie swoich podwładnych organów.

Komu dostają się nagrody literackie Nobla.

Z niesłychanym brakiem fantazji zostaje rok rocznie właśnie nagroda literacka przyznawana kandydatom, którzy według intencji Nobla wogóle nie powinni wchodzić w rachubę. Jest rzeczą charakterystyczną, że podział nagród zawodzi właśnie w dziedzinie, która wymaga największej pewności sądu, najgłębszego wczucia się i najwyższego zrozumienia dla rozwoju i postępu. Oto jest przyczyna, dlaczego fundacja Nobla, największa fundacja w Europie, od 30 lat swego istnienia nie wpłynęła ani na jednego pisarza zapładniająco.

Działalność kolegjum sędziów ogranicza się do wybrania co rok najstarszych, najbardziej uznanych i dlatego najlepiej opłacanych pisarzy — w tym celu utrzymywana jest i uzupełniana olbrzymia bibljoteka — aby ich, w uzupełnieniu publicznych honorów i mieszczańskiego dobrobytu, jeszcze obdarować kupą gotówki.

Sienkiewicz, który wiódł w swym majątku żywot Petronjusza, otrzymał nagrodę Nobla.

Bogaty hindus Rabindranath Tagore otrzymał ten miljonowy dodatek do swych willi i rajskich ogrodów.

Stary Anatol France, który najwyższą mądrość życia już oddawna z uśmiechem schował do kieszeni, otrzymał nagrodę Nobla. Kupił sobie za te pieniądze starożytne gobeliny.

Grazia Deledda, poetka z Sardynji, otrzymała nagrodę Nobla. W wywiadach prasowych oświadczyła ona, że właściwie „wszystko już w życiu miała“. No więc!

W tym roku poetka Sigrid Undset otrzymała nagrodę. Najbardziej w Europie czytana z współczesnych autorek nie jest uboga.

Alfred Nobel, wynalazca najstraszniejszego narzędzia mordu, dynamitu, a równocześnie fundator nagrody, na którą przeznaczył olbrzymi majątek jakby dla przebłagania ludzkości za swój wynalazek, nie chciał, aby sytych tonących w owocach życia, stojących u szczytu osiągalności wzbogacano jeszcze jego pieniądzmi.

Potęga ciemnoty.

Żyjemy w wieku najwspanialszych zdobyczy wiedzy, w którym równocześnie zdarzają się takie fakta jak poniżej opisany:

W gminie Grzegorzówce powiatu łańcuckiego uprawiają spryciarze taki interes: w domu dziewczyny kaleki zatykają okna grubemi derami, aby żadne światło z zewnątrz nie dochodziło, a wewnątrz nie wolno nawet zapałki zaświecić pod groźbą uśmiercenia przez „duchy“. Ułomna zidjociała dziewczyna leży na kanapie, a w izbie zjawiają się „duchy“ różnych niby biskupów i księży i odprawiają kościelne modły łacińskie — oczywiście w zupełnej ciemności. Są i kazania nastrojowe z opisami strasznych mąk piekielnych, przyczem owa dziewczyna-kaleka jako wywoływaczka duchów porykuje w przerażający sposób, ścinający krew w żyłach uczestników takiego nabożeństwa. Wkońcu „duchy“ odpowiadają na pytania co do losów zmarłych osób, czy ich dusze są w niebie lub piekle. Z odpowiedzi „duchów“ dowiadują się obecni, że tylko co tysiączna dusza dostaje się do piekła, około sto dusz na tysiąc leci prosto do nieba, a prawie dziewięćset dusz na tysiąc pokutuje w czyśćcu,

skąd przez odpowiednią ilość mszy, darów na kościelne cele i ofiary dla „duchów“ mogą być wykupione

czyli wybawione. Na dowód prośby duszy udręczonej w czyśćcu wydaje owa dziewczyna-kaleka odpowiedni przeraźliwy ryk, a przepisane przez ducha ofiary potwierdza jękiem. To też księża parafji grzegorzeckiej w Hyżnem zbierają moc opłat na msze i przekazują odprawianie tychże różnym zakonom.

Tajemnica tych obrzędów utrzymana jest pod grozą okrutnej zemsty „duchów“.

Na te oszustwa wędrują ciemni ludzie po kilkadziesiąt kilometrów i wyczekują często i po tygodniu, zanim „duchy“ wrócą niby to z Francji i innych stacyj, do których wezwane wyjeżdżają na podobne praktyki.

Z Trzebosi, Medyni, Nienadówki i innych wielkich wsi było na te „cuda“ w Grzegorzówce już dużo głupców, niektórzy nawet po kilka razy. Krążą jak oszołomione owoce nie mogące znaleść spokoju. U najgłupszych trafiają się nawet pomieszania zmysłów.

Co na to władze?...

P. Ułuchanow Aleksander,

główny reżyser opery lwowskiej, w krótkim czasie zjednał sobie uznanie i sympatję zarówno sfer artystycznych, jak i publiczności teatralnej. Inscenizowana przez niego premiera „Klejnoty Madonny“ zawdzięcza swe wielkie u nas powodzenie wprawdzie głównie wybornemu przygotowaniu strony muzycznej przez dyrygenta p. Lehrera i doskonałej przedstawicielce partji Maljeli, p. Platównie, lecz nie da się zaprzeczyć, iż znakomita wprost inscenizacja p. Ułuchanowa, który całemu przedstawieniu nadał pożądany nerw życiowy, w dużej części podniosła artystyczną wartość całego dzieła.

Dziś w sferach muzycznych nazwisko tego wytrawnego reżysera posiada swoją markę ustaloną i z zaciekawieniem oczekuje się teraz dalszych jego prac, do których przedewszystkiem należeć będzie wznowienie Mussorgskiego opery „Borys Godunow“, której tło historyczne z koronacją carską, zebraniami ludowemi i zjawieniem się Dymitra samozwańca na czele wojsk, daje reżyserji dużo wprawdzie pracy, ale i wdzięczne pole do rozwinięcia swego kunsztu inscenizacyjnego.

P. Ułuchanow już teraz opracowuje szczegóły swego planu inscenizacyjnego, a zespół operowy z szczerym zapałem oczekuje rozpoczęcia prób, świadom, że tylko przy wspólnej pracy podnieść można poziom całego przedstawienia, co przecież leży i w własnym interesie artystów.

Powodzenie artystyczne operowych przedstawień w dzisiejszych warunkach łatwo może decydować o dalszych losach opery lwowskiej, która przecież posiada dla nas wielkie kulturalne znaczenie.

A teraz mała uwaga. Mając do dyspozycji tak znakomitego reżysera, czyby nie chciało kierownictwo opery poruczyć mu stopniowo inscenizacji i innych repertuarowych oper? Wprawdzie łatwiej inscenizować nowe dzieło, niżli stare opery z utartemi błędami odświeżać, ale coś da się przecież zrobić i pozostawiamy to dobrej chęci i smakowi artystycznemu dyrekcji i reżysera.

Grd.

Groźny wybuch kotła.

WARSZAWA, 29. 12. (AW). W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych o 2 klm. od granic Wielkiej Warszawy nastąpił groźny wybuch kotła w centrali ogrzewania cieplarni należącej do Filipa Buchholza. Siła wybuchu była tak wielka, że wyrzuciła olbrzymi kocioł na 150 mtr. Syn Filipa Buchholza, Karol, wraz z żoną i trojgiem dzieci ulegli bardzo ciężkim poparzeniom, wybuch nastąpił skutkiem zalania paleniska wodą z kotła.

NOWE ZŁOŻA DJAMENTOWE.

AMSTERDAM, 29. 12. (AW.). Dzienniki informują, że w Transwalu (południ. Afryka), w pobliżu rzeki Oranja znaleziono olbrzymiej ilości nowe złoża djamentowe.

—o—

Ujęcie niebezpiecznych bandytów.

Tarnopol.

W domu Magdy Wegerowej w Białogłowach, pow. Zborów, przez wartę nocną zostali przytrzymani Michał Dzikowski, Emiljan Kozarowski, Paweł Wegera, Jan Boszkiewicz i Stanisław Połtorak. Wymienionym organa P. P. udowodniły: 1) Napad rabunkowy i morderstwo dnia 23. listopada b. r., dokonane na Lejbie Szmulerze, 2) Napad rabunkowy w nocy z 7—8. października 1927 na dom Ignacego Paprzki, 3) Napad rabunkowy z 7—8 października 1927 r. na dom Mozesa Hechtschafera, gdzie rabunku nie dokonali, spłoszeni krzykiem napadniętego, 4) Napad rabunkowy z 25—26. listopada 1927 r. na dom Paranki Łakockiej w Białogłowach i 5) Napad rabunkowy na dom Marji Dudar w Dobrowodach, pow. Zbaraż.

Dzikowski i jego towarzysze napadów dokonywali uzbrojeni w ucięte karabiny i rewolwery, którymi grozili napadniętym w razie niewydania pieniędzy lub innych cenniejszych rzeczy. Ponadto wymienionym udowodniono szereg kradzieży.

—o—

Wystawy szkolne.

W dn. 29. b. m. została otwarta w okręgu szkolnym pomorskim wystawa szkolna, która posłuży za materjał przygotowawczy do Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na wystawie tej uwzględnione zostaną następujące działy: filologja klasyczna, przyroda i fizyka, nauka w seminarjach nauczycielskich i zakładach kształcenia nauczycieli.

Analogiczna wystawa została w dn. 30. bm. otwarta w kuratorjum szkolnem okręgu lwowskiego. Uwzględnia ona przedewszystkiem pracownie szkolne, oraz dział higjeny i wychowania fizycznego.

Stan wkładek oszczędności

złotowych łącznie z dolarowymi, przeliczonymi na złote po kursie 1 dol. = 8.85 w 28 Kasach Oszcz. zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, a działających na terenie Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego wynosił 30. listopada b. r. zł. 174.275.040.57 na 458588 ks. wkł., co daje w porówn. ze stanem z października b. r. zł. 171.317.134.98 — na 425496 ks. wkł.

Ogólny przyrost 30. listopada 1928 r. zł. 2.957.905.59 — na 6092 ks. wkł

100 lat niepodległości Grecji.

W lutym roku 1930 upływa 100 lat od chwili, kiedy mocarstwa europejskie uznały samodzielność polityczną państwa greckiego. Rząd grecki pragnie wielką te rocznicę uczcić jaknajgodniej, a dlatego projektowane jest w pierwszym rzędzie ogłoszenie roku 1930 rokiem jubileuszowym. — W roku tym odbędzie się w Grecji cały szereg uroczystości ogólnonarodowych, w organizacji których wezmą udział obok rządu prawie wszystkie instytucje społeczne, naukowe i kulturalne kraju. Już obecnie czynione są starania w kierunku zorganizowania w Atenach igrzysk jubileuszowych. Dalej otwarta zostanie w roku 1930 w Atenach wielka Wystawa Panhelleńska.

Z galerji kamieniczników.

Oprócz kamienicy oskarżony pragnie mieć patent na warjata. — Nie wiadomo jednak co o tem powiedzą psychjatrzy.

Rozprawa przeciw „pogromcy“ lokatorów Damianowi Horobijowskiemu została wczoraj odroczona celem poddania go obserwacjom psychjatrów. Wniosek ten postawił obrońca oskarżonego dr. Szewczuk, widocznie spełniając wolę swego klijenta, który chce mieć „patent na warjata“.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przesłuchano oskarżoną Horobijowską i ich przyjaciela Czerybę.

Jako świadek pierwszy zeznawał lokator Horobijowskiego, Bronisław Ziemiałkowski, który zeznał, że od r. 1920 kiedy to oskarżony nabył kamienicę, wraz z innymi lokatorami przeżył gehennę, w końcu został zasądzony na 4 dni aresztu, z powodu fałszywych zeznań oskarżonej Głowackiej. Świadek domaga się 600 zł jako odszkodowanie.

Obciążające zeznania przeciw oskarżonemu złożył również A. Ottenbreit wraz z żoną, oraz lokatorka Kalahurkowa.

Sędzia dr. Huth, zeznając jako świadek, podał, iż gdy zasądził Horobijowskiego na trzy, a żonę jego na dwa miesiące więzienia, oskarżony począł wykrzykiwać, że gdyby dał 5 tys. złotych, toby sprawa jego była dobrze załatwiona. Świadek postępkiem Horobijowskiego został poszkodowany moralnie, przeto przyłącza się do postępowania karnego.

Inni świadkowie a to: adwokat dr. Taube, Rylowski i Gawalewiczowa nie jawili się na rozprawie.

Prokurator postawił przeto wniosek o odroczenie rozprawy i dodatkowo powołanie jako świadka męża oskarżonej Piekarskiej na okoliczność, iż Horobijowski niesłusznie oskarżył go o zdefraudowanie 2 tysięcy złotych, gdy Piekarski nie chciał świadczyć korzystnie dla niego.

Obrońca dr. Szewczuk postawił wniosek o powołanie jako świadka adwokata dr. Batyckiego na okoliczność, że Horobijowski mówiąc o 5.000 zł nie miał na myśli sędziego dr. Hutha, lecz dr. Batyckiego, który żądał tę kwotę za zastępstwo, przyrzekając mu powodzenie sprawy w sądzie.

Senzację w sali rozpraw wywołał ostatni wniosek dr. Szewczuka, domagający się, by klijenta jego poddano badaniom lekarzy sądowym, twierdząc, że Horobijowski cierpi na manję donosów. Na poparcie tego żądania obrońca zacytował pracę prof. Uniw. Jagiellońskiego Wacholca.

Trybunał po naradzie aprobował wszystkie wnioski i odroczył rozprawę na kilka tygodni.

—o—

MARJAN FALK.

Z przeszłości Paragwaju.

Na marginesie konfliktu w Połudn. Ameryce.

(Dokończenie).

W r. 1776 przyłączono Paragwaj do prowincji La Plata.

W r. 1810 wybuchło w Południowej Ameryce *powstanie przeciw Hiszpanom*. Na pierwsze kroki rewolucyjne, które wyszły z Buenos Aires, Paragwaj zrazu nie reagował, dopiero gdy w roku następnym zjawił się w tym kraju generał argentyński Belgrano, powstanie objęło i Paragwaj. Na czele rządu tymczasowego stanęli dwaj „konsulowie“ wyposażeni w nieograniczoną prawie władzę Jegros i dr. Francia. Ten ostatni uzyskał niebawem taki wpływ, że został wybrany przez konwent paragwajski dyktatorem 1814, niebawem zaś 1817 otrzymał dożywotnią godność dyktatora, którą mimo spisków i zamachów sprawował do śmierci r. 1840.

Dziwny zaiste jest to kraj, który mógł znieść przez 20 lat rządy dyktatora. Zaprowadził on znów komunizm, jak Jezuici zakazał handlu zagranicznego, który sam zmonopolizował, Indjan zaś, którzy po likwidacji państwa jezuickiego znów zdziczeli i rozpoczęli życie koczownicze, żelazną ręką zmusił do osiedlania się i uprawy roli oraz hodowli. Rządy jego były *despotyczne i okrutne. Francia prześladował i mordował na prawo i na lewo*, wszędzie wietrząc spiski na swe życie.

Jeszcze jeden ciekawy szczegół: Oto dr. Francia *usunął zupełnie duchowieństwo z Paragwaju*, kraju wówczas jeszcze nawskroś klerykalnego.

Po jego śmierci objął rządy jego siostrzeniec *Don Carlos Antonio Loper* jako prezydent, którego raz po raz wybierano i który dzierżył faktycznie przez 18 lat nieograniczoną władzę 1844—1862. Loper *zniósł system komunistyczny, otworzył kraj dla handlu zagranicznego, wpuścił duchowieństwo do kraju, zezwolił wreszcie na osiedlanie się kolonistów*. Zawarł cały szereg traktatów handlowych. Kiedy prezydent Argentyny Rasas odmówił uznania samoistności Paragwaju, Loper wypowiedział mu wojnę i *osiągnął uznanie niezawisłości Paragwaju w r. 1852*. Zorganizował też armję na wzór pruski i stworzył flotę. Umierając skorzystał z prawa oznaczenia następcy i naznaczył nim syna swego Don Francisco Solano Lopera.

Francisco Solano Loper, który dłuższy czas bawił w Europie, gdzie zawarł szereg korzystnych traktatów handlowych, poznał w Paryżu, na Montmartre kobietę „z przeszłością“, kobieta ta oczarowała go tak dalece, że pojął ją za żonę. Prawdopodobnie niepohamowanej ambicji tej kobiety zawdzięcza kraj swą katastrofę.

Gdy Solano Loper objął rządy 1862 ofiarował mu Kongres koronę królewską Paragwaju. Ale marzenia Lopera i jego ambitnej żony szły znacznie dalej. Loper postanowił zdobyć koronę cesarską całej Południowej Ameryki. Świetnie zorganizowana armja i rozsterki w krajach sąsiednich zdawały się sprzyjać awanturniczemu przedsięwzięciu.

Gdy w r. 1864 Brazylja zamieszała się w sprawy wewnętrzne Urugwaju Loper wypowiedział jej wojnę, a gdy niebawem zaatakował flotę brazylijską w porcie argentyńskim Corrientes, *powstała przeciw niemu koalicja Argentyny, Brazylji i Urugwaju*.

Loper liczył nietylko na armję, ale też na bezwzględną wierność swych poddanych. I nie zawiódł się. Gdy w długoletniej walce przeciw przemożnym przeciwnikom wyczerpały się siły armji paragwajskiej, wystawiał coraz to nowe pułki złożone z chłopców, dzieci, kobiet. A Quaranowie szli w pole i ginęli bez szemrania dla kaprysu swego władcy i swej władczyni

Wreszcie po 6-letniej wojnie 1864—70 *zajęli sprzymierzeni kraj dosłownie ogołocony z obrońców*. Cała bowiem ludność męska i wielka część żeńskiej wyginęła.

Loper zginął 1. marca 1870 w bitwie pod Aguidaban, żonę zaś jego sprzymierzeńcy odesłali z powrotem do Europy

Wojna ta była najbardziej krwawą w dziejach świata. *5/6 ludności zginęło na polu walki*. Z całego narodu Quaranów została 1/6, przeważnie kobiety. Pod względem terytorjalnym straty były stosunkowo małe.

Północną część zabrała Brazylja obszar na południe od rzeki Pilcomayo — Argentyna.

Wybrany Kongres uchwalił liberalną konstytucję. Od tego czasu Paragwaj ma względny spokój i zaczyna się stopniowo znów zaludniać

Od czasu do czasu zdarzają się zamieszki i „pronunciamentos“, podobnie jak w sąsiednich republikach północnej części Ameryki Południowej i w Ameryce Centralnej.

Tak więc w r. 1877 został prezydent republiki J. B. Gill zamordowany na ulicy w Asuncion.

Zaś w r. 1894 generał Egusquira drogą zamachu stanu (pronunciamento) ujął władzę i został wybrany prezydentem.

Przed kilku laty Paragwaj popadł w niebezpieczny konflikt z Brazylją. Dziś ten ciekawy kraj, który już dwukrotnie zakrwawił się na polach bitwy znajduje się znów w obliczu grozy wojennej.

Ale — tempora mutantur. W XVIII w. walczył Paragwaj o władzę teokratyczną Jezuitów, w XIX w. krwawił się dla zadość uczynienia pretensjom swego władcy i jego ambitnej małżonki, dziś zaś w XX w. — walczy Paragwaj o coś całkiem realnego — o *naftę*.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 grudnia 1928 r.

ZARZĄD TELEFONÓW LWOWSKICH zawiadamia niniejszem P. T. Abonentów, że opłaty za telefony z dniem 1. stycznia 1929 przyjmować będzie zamiast Banku Gospodarstwa Krajowego POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY, ul 3 go Maja l. 9.

NOWO OTWARTY Magazyn pościeli R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo" poleca: Kołdry 18 zł. — Materace 30 zł. — przeróbka kołder 6 zł., materace 8 zł.

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE Lwów — miasto urzędować będą w lokalu poborowym przy ul. Pijarów l. 33, w miesiącach styczniu, lutym, marcu i kwietniu 1929 r. każdego 5 i 20 dnia miesiąca.

W razie uroczystego święta, przypadającego na dzień powyżej oznaczony Komisja odbędzie się w dniu następnym.

CIERPLIWA ŻONA, MĄŻ TYRAN I WRAŻLIWY JEGO BRAT. Kazimierz M., rymarz, onegdaj dobrał się do skóry swej połowicy, którą nadwyrężył w kilku miejscach, widocznie nie przewidując, że powłoka cielesna kobiet jest delikatniejszą, niż skóra stworzeń, z których wyrabia się materjał do prac rymarskich.

Brutal ten ma brata, Władysława, zam. w Mazurówce, który nie jest tak „gruboskórny", jak wytwórca batów i pocięgli. Z nadmiaru współczucia dla bratowej pospieszył on do policji, gdzie oskarżył brata-tyrana.

ŁUP UKRYTY W ŚNIEGU ZDRADZIŁ WŁAMYWACZA. Wczoraj powiadomiono policję, że jacyś złodzieje ukryli łup w śniegu obok ul. Zadwórzańskiej. W czasie zarządzonej zasadzki, przytrzymano przebywającego pod dozorem włamywacza, Józefa Michalczyszyna, który wraz ze zbiegłym kolegą usiłował przenieść łup w inne miejsce. W „skrytce" tej znaleziono 38 par obuwia, pochodzącego z kradzieży sklepowej na szkodę Bienstocka w Bogdanówce, oraz duży kosz z bielizną i różnemi rzeczami, skradzionemi na szkodę por. Stanisława Gruszeckiego, zam. przy ul. Bocznej Listopada l. 5. Rzeczy te oddano poszkodowanym, Michalczyszyna zaś odstawiono do sądu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Herman Feldhorn, liczący lat 28, został umieszczony w areszcie za popełnione oszustwa na szkodę różnych kupców.

Na wypoczynek do „ula" odstawiono Małgorzatę Moskaluk, która zaglądnąwszy za głęboko do kieliszka, urządziła zbyt głośną „reklamę" fabrykantom monopolu spirytusowego.

Los jej podzielił Mikołaj Safanud, którego przytrzymano za wałęsanie się po ulicach miasta.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Jacyś włamywacze, których nie odstraszył los człowieka-muchy, wczoraj w nocy, w ul. Czystej l. 6 dostali się z dachu sąsiedniej budowy na balkon realności pod l. 5, poczem po wyjęciu szyb w oknie weszli do wnętrza mieszkania Jana Grabskiego. Tam złodzieje spakowali do tłumoków garderobę i biżuterję, ogólnej wartości 3.000 zł., poczem zbiegli z łupem.

Nieznani sprawcy włamali się do magazynu Wolfa Steinwurzla przy ul. Zamarstynowskiej l. 52, skąd skradli 4 worki cukru, wartości 640 zł.

Jan Stachurski został przytrzymany w chwili, gdy usiłował włamać się do kiosku N. Koernera przy ul. Szpitalnej l. 18.

Bolesław Drndra został aresztowany pod zarzutem współudziału w kradzieży.

Ze sportu.

BACZNOŚĆ UCZESTNICY KURSU INSTRUKTORSKIEGO Z. R. S. S. Uczestnicy Kursu Instruktorskiego ZRSS. winni się zgłosić dnia 2 stycznia 1929 r. do dyżurnego ZRSS. w Warszawie w lokalu Ognisko Skarbu Pracy Kulturalno - Oświatowej przy ul. Wolskiej Nr. 44.

Każdy z uczestników winien przywieźć ze sobą: koc, bieliznę pościelową i minimum dwie zmiany osobistej (łóżko, materac i poduszkę otrzymają w Warszawie).

OKRĘGOWY ROBOTNICZY KOMITET SPORTOWY wzywa tą drogą wszystkie Robotnicze Kluby Sportowe, by zgłaszały się po bilety na „Poranek kinowy", mający się odbyć w dniu 6 stycznia 1929 r. Całkowity dochód na budowę boiska. Zgłaszać się u tow. Starka — Trybunalska 10.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwana składam zł. 5.— i wzywam Fialównę Walerję, Olearczyk Julję i Wiptównę Zofję do złożenia odpowiednich kwot.

Bażantowa.

Wezwana Schneider Marja składa zł. 5.— i wzywa do złożenia odpowiednich kwot Buczakównę Olgę i Hissa Artura.

Tow. Mg. Friedman wezwany składa zł. 5.— i wzywa tow. Mg. Waysa Aleksandra, Mg. Bernfelda Hugą, dyr. Menkesa Ludwika, dyr. Kurzrocka Józefa, Mg. Lipskiego Bolesława do złożenia odpowiednich kwot.

Wezwany składam zł. 5.— i wzywam tow.: Garlińskiego Leona, Maćkówkę Konstantego, Moszyńskiego Zygmunta i Riedla Jana (z Książnicy-Atlasu) do złożenia tej samej kwoty.

J. Podlasiewicz.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, 30 grudnia o 3.30 „Tylko Ty..."
Niedziela, 30 grudnia o 7.30 „Klejnoty Madonny".
Poniedziałek, 31 o 7.30 „Jedna jedyna noc".
Poniedziałek, 31 o 11 w nocy „Nóżki na stół", Wielka Rewja Sylwestrowa.
Wtorek, o 3.30 „Betleem Polskie".
Wtorek, o 7.30 „Jedna jedyna noc".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, 30 o 4-tej pop. „Spirytyści", komedja w 4 akt. G. Mosera. Ceny popularne.
Niedziela, 30 o 7.30 „Spirytyści", komedja w 4 aktach G. Mosera.
Poniedziałek, o 7.30 „Spirytyści" komedja w 4 aktach G. Mosera.
Poniedziałek, o 11-tej w nocy „Tradycyjne przedstawienie Sylwestrowe".

—o—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Niedziela, o 8.15 „Bezdomni".

—o—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Piątek, 4 stycznia: Bronisław Gimpel, skrzypek.

—o—

DZIŚ WIECZOREM o godz. 7.30, głośna opera Wolfa-Ferrari „KLEJNOTY MADONNY", której świetna inscenizacja reżysera Ułuchanowa, oraz wykonanie artystyczno-wokalne daje wspaniałą sumę przepięknych wrażeń.

NA JUTRZEJSZY WIECZÓR SYLWESTROWY daje Teatr Wielki dwa przedstawienia: o godz. 7.30 dana będzie najnowsza operetka ulubionego kompozytora Roberta Stolza „Jedna jedyna noc", a o godz. 11 w nocy ukaże się na scenie Teatru Wielka rewja sylwestrowa pióra Wilhelma Raorta p. t. „Nóżki na stół". Wykonawcami tego nadzwyczaj wesołego i niezwykle bogatego programu będą artyści wszystkich działów naszego teatru w skład których wchodzą pp. Koranianka, Kulczycka, Ładosiówna, Martówna, Poleska, Ciesielski, Dobrzański, Kopczyński, Ruszkowski, Strachocki, Szyndler, Tatrzański i w. i. Reżyserja Michała Tatrzańskiego. Balety w układzie baletmistrza Ciesielskiego. Nowe dekoracje Z. Balka i E. Kudewicza. Urządzenie sceny Ignacego Stahla. Kapelmistrze: Jarosław Leszczyński i Roman Wojnarowicz.

W TEATRZE MAŁYM DUŻY SUKCES osiągnęła wesoła farsa p. t. „Spirytyści", świetnie grana przez zespół Teatru Małego z nieporównanym dyr. L. Czarnowskim, jako bibljotekarzem. Bezfrasobliwy nastrój, śmieszne powikłania sytuacyjne oraz doskonała gra artystów sprawiają, że publiczność bawi się doskonale.

SYLWESTER W TEATRZE MAŁYM zapowiada się niezwykle wesoło. Dowcipne skecze, pieśni i piosenki z najnowszego repertuaru, tańce i monologi wypełnią bogaty program. Oprócz zespołu Teatru Małego obiecali swój udział artyści Teatru Miejskiego. Początek przedstawienia o godz. 11-tej w nocy. Bilety do nabycia w Teatrze Miejskim.

Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Świetna sztuka Gordina „Bezdomni" grana będzie dziś, w niedzielę, po raz 10-ty.

W tym tygodniu następuje premiera „Szczęście biedaka".

REDUTA ARTYSTYCZNA W „COLOSSEUM" urządzona w nocy dnia 31-go grudnia przez artystów Teatru Małego na budowę „Domu Aktora" we Lwowie ściągnie tłumy publiczności żądnej beztroskiej zabawy. Piękna dekoracja sali, bufet, produkcje artystów, konkursy piękności pań oraz brzydoty panów i wiele innych atrakcji i niespodzianek sprawią, że zabawa ta będzie jedną z najweselszych zabaw sylwestrowych tego roku.

„SENSACYJNA NOC SYLWESTROWA" w „Gwieździe" (Franciszkańska 7) w kostjumach i maskach odbędzie się w poniedziałek, 31 grudnia br. na dochód Funduszu inwalidów, wdów i sierót po członkach Stowarzyszenia. — O północy: „Przybycie dziadów z życzeniami" przy akompanjamencie orkiestry — kuplety, ewolucje, tańce — wykonają: K. Abratowski, J. Frączek i M. Lech. — Salonowy jazz-band. — Kostjumerja „Gwiazdy" wypożycza na tę noc po przystępnych cenach kostjumy. — Bilety wcześniej u Gospodarza „Gwiazdy" I-sze piętro. — Początek o godzinie 9-tej wieczór.

NOC SYLWESTROWA odbędzie się w dniu 31. grudnia 1928 r. w salach oficerskiego kasyna garnizonowego przy ul. Św. Piotra i Pawła, koszary 40 p. p. Początek o godzinie 22. — Miłe niespodzianki. Strój wieczorowy dla pań, dla panów balowy. Wstęp 5 zł. od osoby. Bilet familijny (trzy osoby) 10 zł. Bilet akademicki 2 zł. — Wstęp ściśle za zaproszeniami. Bliższych informacji udziela zarząd kasyna 40 p. p., telefon 22-53.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garn. i Rodziny Wojskowej.

BRONISŁAW GIMPEL, skrzypek, który po dłuższym pobycie zagranicą, poświęconym na studja u słynnego profesora Karola Flescha, przyjechał na krótki czas do kraju, wystąpi z koncertem jeden raz we Lwowie w piątek, 4 stycznia. O młodym naszym artyście pisze m. in. p. Adam Wieniawski w „Rzeczypospolitej" warszawskiej: „Solistą koncertu był młody skrzypek Gimpel, rewelacja ubiegłego sezonu. P. Gimpel wykazał w „Fantazji szkockiej" Brucha ponownie, że posiada w sobie materjał na wirtuoza „di primo cartello". Program koncertu bogaty i bardzo interesujący zawiera szereg utworów dotychczas we Lwowie nie granych.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Kobieta z raju bolszewickiego".
MARYSIEŃKA: „Kobieta z raju bolszewickiego".
LEW: „Prywatne życie pięknej Heleny".
COLOSSEUM: „Tyrolscy cesarscy strzelcy".
APOLLO: „Człowiek śmiechu" Conrad Veidt.
PALACE: „Szecherezada".
OAZA: „Kobieta i bat".
CHIMERA: „Moralność salonu".
FATAMORGANA: „Huragan".
CASINO: „Święte kłamstwo".
PASAŻ: „Walka o miljony".
AVENUE: „Szansonistki". „Ona została uczciwą".
GRAŻYNA: „Dziewczęta pod kontrolą".
PROMIEŃ: „Czerwona tancerka".

—o

Komunikaty.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE „GLIŃSKO" Spółdzielni wytwórczej pracown ceramiki z ogr. odp. we Lwowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 13 stycznia 1929 r. o godz. 10-tej rano w lokalu własnym ul. Zielona 7.

Porządek dzienny:

Zmiana statutu § l i § 68.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie jako powtórnie zwołane tego samego dnia o godz. 11-tej z tymsamym porządkiem dziennym i w tymsamym lokalu z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą:

Jan Szczyrek przewodniczący. **Edward Razowski** sekretarz.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. A. Stryj. Przesłanej korespondencji z apelem do prezydenta Sądu we Lwowie umieścić nie możemy ze względu na to, że dotyczy czysto prywatnej sprawy i zawiera ciężkie oskarżenie, które tylko w drodze sądowej może być publicznie rozpatrywane, a nie może być podnoszone w dzienniku przed wszczęciem sądowego śledztwa w tej sprawie.

—o—

LM: 204204/28
W. VI.

Obwieszczenie.

Wskutek zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego z 10. grudnia 1928 L: P. H. 9068/28 wzywam wszystkich posiadaczy uprawnień przemysłowych, wydanych wedle b. austr. ustawy przemysłowej, tj. wydanych zasadniczo przed 15. grudnia 1927, oraz po tym terminie na podstawie podań wniesionych przed wejściem w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 15. czerwca 1927 Dz. U. R. P. Nr. 53 o prawie przemysłowem, opiewających na rzemiosło a w szczególności: bandażownictwo, rękawicznictwo, bednarstwo, białoskórnictwo, blacharstwo, brązownictwo, mosiężnictwo, cukiernictwo, dekarstwo (pokrywanie dachów dachówką, łupkiem), fotografowanie, fryzjerstwo, golarstwo, perukarstwo, garbarstwo, grzebieniarstwo, introligatorstwo, jubilerstwo i złotnictwo (wyrób towarów ze złota, srebra i drogich kamieni), grawerstwo, kamieniarstwo, kapelusznictwo, czapnictwo, kołodziejstwo, koszykarstwo, kotlarstwo, kowalstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, lakiernictwo, malarstwo, pozłotnictwo, wyrób instrumentów muzycznych, wyrób szkieł i narzędzi optycznych, piekarstwo, piernikarstwo, pilnikarstwo, powroźnictwo, rymarstwo, siodlarstwo, rzeźbiarstwo (rzeźbienie w drzewie i kamieniu), rzeźnictwo, wędliniarstwo, (masarstwo), rzeźnictwo koni (wyrąb mięsa końskiego), wyrób wędlin z mięsa końskiego, ślusarstwo, stolarstwo, szczotkarstwo, szewstwo, cholewkarstwo, szklarstwo, szmuklerstwo, wyrób frędzli, sznurków i taśm do lamowania, wyrób przedmiotów z drucików złotych i srebrnych, przędzarstwo materji ze złota i srebra, sztukatorstwo, tapicerstwo, tokarstwo, zegarmistrzowstwo, zduństwo, garncarstwo, by w czasie od 2—16 stycznia 1929 w godzinach od 9—13 złożyli w Wydziale przemysłowym Magistratu (Ratusz I. p.) dotychczas posiadany dokument uprawnienia przemysłowego celem wymiany na karty rzemieślnicze.

Przy składaniu uprawnień należy podać obecny adres zamieszkania i wykonywania przemysłu

W razie zagubienia lub zatracenia uprawnienia należy złożyć prośbę o wydanie w miejsce dawnego uprawnienia nowej karty rzemieślniczej.

Wszelkie podania w sprawie wymiany uprawnień przemysłowych na karty rzemieślnicze są wolne od opłat stemplowych.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 22. grudnia 1928.

Zastępca Komisarza Rządu:
Frankowski w. r.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.